

TYGODNIK KATOLICKI SPOLECZNO-KULTURALNY — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU "LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920 KURYTYBA — 8 WRZEŚNIA (setembro) — 1981 — Nr 3.742 — (35/81)

Wybory w 1982 r. w 2 turnusach

Deputowany federalny Hugo Mardini, rządowy lider partii PDS w Izbie Deputowanych, jest autorem projektu, by wybory w 1982 roku rozłożyć na dwa turnusy: w pierwszym głosowano by na prefektów i lawników, w drugim zaś na deputowanych, senatorów i gubernatorów. Minister Sprawiedliwości Abielki miałby za zadanie przeprowadzić dialog na ten temat z partiami opozycyjnymi.

Deputowany Mardini przewidział na ten temat rozmowy z władzami federalnymi i otrzymał od nich zgodę i poparcie dla swego projektu. Według planu Mardiniego pierwszy turnus wyborów odbył by się w sierpniu lub we wrześniu przyszłego roku i mogłyby stanowić jeden z

punktów reformy wyborczej, która nie weszła jeszcze pod debatę Kongresu. Trudno przypisać, by partie opozycyjne przyjęły projekt deputowanego Mardiniego. Obawiają się one zrzecenia wybiegu politycznego, mianowicie, że w wypadku gdyby partia rządowa PDS poniosła porażkę w pierwszym turnusie, wybory w drugim turnusie mogłyby się nie odbyć. Zastąpiono by je np. przedłużeniem mandatu deputowanych i senatorów na dalsze dwa lata. Na temat przedłużenia mandatu odwołują się już głosy w Kongresie. Innym tematem dyskusji wśród polityków jest "Voto Distrital" za którym opowiedziało się 78 procent deputowanych federalnych należą-

Dyskusja nad raketami MX

W lonie rządu Stanów Zjednoczonych oraz w kołach Pentagonu toczy się dyskusja nad tematem: czy mają być produkowane rakietki międzykontynentalne MX czy też mają być zastąpione innymi broniąmi. Dyskusję te otworzył dyrektor budżetu USA — David Stockman, sekretarz obrony — Caspar Weinberger oraz sekretarz stanu — Alexander Haig.

David Stockman wyraził swe przekonanie, że zgodnie z planem Ameryki musi się to dokonać do 1984 roku. By tego dokonać, należy zmniejszyć wydatki na zbrojenia o 100 miliardów dolarów. Z tego 41 miliardów dolarów wydatki na budowę i napowiadzanie raket interkontynentalnych MX o wielkiej precyzji i o 3 człochach atomowych. Waga każdej rakietki wyniosłaby 87 ton.

MX, wobec konieczności redukcji budżetu przeznaczanego na zbrojenia oraz wobec protestów znacznej części społeczeństwa. Ameryki — by na razie zrezygnować z produkcji raket MX, udoskonalić ruchomość 1 000 raket "Minuteman" już istniejących oraz rozpocząć budowę raket neutronowych i złożyć je w arsenałach wojskowych.

Już za rządów prez. Cartera rzeczoznawcy wojskowi zmienili strategię USA, by zamiasz (w ewentualnej wojnie) zburzyć największe miasta Związku Sowieckiego, zniszczyć jedynie sowieckie arsenały wojskowe, wojenny przemysł Rosji, bazy lotnicze itp. Do tego celu miałyby służyć rakietki MX. Aktualnie zaś dyskutowano, czy te rakietki będą ustawiane na platformach ruchomych na ziemi, czy też umieszczone na łodziach podwodnych i wielkich bombowcach.

Wobec sprzecznych opinii wojskowych odnośnie rakiet

szła się również bez protestu ekologów, którzy sprzeciwiają się budowie ruchomych schronów dla raket MX, których platformy ciągnęłyby się w stnach Utah i Nevada na przestrzeni tysięcy kilometrów. Do protestów ekologów dołączyli też Kościół katolicki oraz Mormoni, którzy kontrolują większość wyborców w USA.

David Stockman wyraził swe przekonanie, że zgodnie z planem Ameryki musi się to dokonać do 1984 roku. By tego dokonać, należy zmniejszyć wydatki na zbrojenia o 100 miliardów dolarów. Z tego 41 miliardów dolarów wydatki na budowę i napowiadzanie raket interkontynentalnych MX o wielkiej precyzji i o 3 człochach atomowych. Waga każdej rakietki wyniosłaby 87 ton.

Wobec sprzecznych opinii wojskowych odnośnie rakiet

szła się również bez protestu ekologów, którzy sprzeciwiają się budowie ruchomych schronów dla raket MX, których platformy ciągnęłyby się w stnach Utah i Nevada na przestrzeni tysięcy kilometrów. Do protestów ekologów dołączyli też Kościół katolicki oraz Mormoni, którzy kontrolują większość wyborców w USA.

MOHAMED ALI RADJI, nowy prezydent Iranu — na zdjęciu — (z lewej) z żoną i dziećmi (z prawej) z żoną i dziećmi. Gen. GREGORIO CONTRADO ALVAREZ objął urząd w Urugwaju jako nowy prezydent, którego zadaniem będzie przygotowanie nowych wyborów w 1985 r. i oddać partię polityczną nie mogącą działać legalnie.

BRASILIA — Episkopat brazylijski ogłosił ostatnio dokument pt. "Chrześcijańska refleksja o sytuacji politycznej", w którym podkreśla konieczność gwarancji demokratycznych wyborów w 1982 roku, rywalizację partijną bez podburzania opinii publicznej oraz walkę z bezrobociem, ucieczką z miasta i nie mieszaniny się klery do polityki partijnej.

WATYKAN — W kołach watykańskich nie potwierdzono wiadomości o zaproszeniu Ojca św. do Polski na przyszły rok w okazji 600-lecia Sanktuarium M. B. Częstochowskiej. Poinformowano jedynie, że Papież jest oczekiwany w 1982 roku w Anglii, Hiszpanii, Szwajcarii, w Meksyku i w Kubie.

BRASILIA — Satelita amerykański "VOYAGER po 4-letnim locie okrążył planetę Saturna wysyłając tysiące zdjęć do Laboratorium Próżniowego w Kalifornii. W 1986 roku "Voyager okrąży planetę Uranusa, a w 1989 r. planetę Neptuna.

PASADENA — Obroncy fauny w Amazonii biją na alarm wobec faktu, że w Amazonii ginie rocznie z rąk kłusowników przygodnych myśliwych 70 tysięcy rzadkich zwierząt i ptaków w ciągu jednego roku. Miesięcznie zaś ginie 50 tysięcy gatunków, których skóry sprzedaje się za grosza.

BRASILIA — Prezydent Figueiredo ogłosił ostatnio nowe prawo odnoszące się do Opieki Społecznej, które kładzie kres wielkim nadzyciom w tym sektorze. Prawo to starwa także Biuro Administracyjną przy Opiece Społecznej mająca za zadanie kontrolować wydatki z asystencją lekarską.

INWAZJA NA ANGOLE

Rząd Afryki Południowej wysłał dwie kolumny wojskowe z pomocą czołgów i bombowców, by przetrzeć granicę między Namibią i Angolią. Dowódcy południowoafrykańskich wojsk na terenie Namibii — gen. Charles Lloyd oświadczył niedawno, że jego władze nie mają na razie za miarę rozpocząć wojnę z Angolą. Jednak, jeśli regularne wojska Angoli wspomaga-

ko akcje polityczną, by zażądać Namibii. Obecność zaś oddziałów kubkańskich w Angoli ma być wykorzystana do osiągnięcia tego celu.

ne przez Kubkańczyków wejść do walki, by osłaniać postawców SWAPO — wojna będzie niemiłosierna. Gdyby do tego doszło, zwycięstwo przypadłoby Afryce Południowej.

Zbrojne wypadki wojsk Afryki Południowej na Angole można porównać z akcją Izraela skierowaną przeciw bazom Palestyńczyków w Libanie. Z Libanu bowiem terroryści palestyńscy dokonują częstych napadów na nadgraniczne obszary izraelskie. Władze Angoli twierdzą, że oddziały południowoafrykańskie dokonują prawdziwej inwazji na terytorium angolskie, stąd są one gotowe użyć w swej obronie 19 tysięcy Kubkańczyków stacjonowanych w tym kraju.



VORSTER, szef Republiki Południowoafrykańskiej, wyraził przekonanie, że należy bronić Namibie przed postawcami lewicowymi mającymi swe bazy w Angoli, by kraj ten nie dostał się w ręce komunistów, a tym samym w "orbitę" Związku Sowieckiego.

Armia bowiem tego kraju liczy 86 tys. żołnierzy, a w wypadku ogólnej mobilizacji może powołać 400 tys. ludzi. Tymczasem Angolia posiada 30 tys. żołnierzy a w razie mobilizacji ich liczba może dojść do 200 tys. plus 19 tys. Kubkańczyków. W dodatku rezerwiści południowoafrykańscy mają nowoczesną broń i dobre przygotowanie wojskowe. Obydwaj 30-dniowe ćwiczenia w ciągu 8 lat.

Jeśli chodzi o uzbrojenie armii Afryki Południowej, to liczy ona 68 myśliwców, 95 helikopterów, 7 samolotów transportowych C-130 i 15 typy C-47. Liczba zaś czołgów dochodzi do 310, a wozów pancernych — 1 600. Ze swej strony Angolia dysponuje 15 myśliwcami MIG-17 i 12 MIG-23, 47 helikopterami, 255 czołgami T-34 i T-54, 200 wozami pancernymi oraz raketami SAM-3 i SAM-6. Jej flota składa się z kilku łodzi patrolowych pozostawionych przez Portugalczyków, podczas gdy Afryka Południowa ma 3 łodzie podwodne i 6 ścigaczy uzbrojonych w rakiety francuskie.

Tak się przedstawia układ sił tych dwóch państw w wypadku działań wojennych.

Solidarność walczy o wolny głos

Dwudniowy strajk czerców i drukarzy w Polsce przeprowadzony przez Solidarność miał na celu uzyskać dostęp do radia i telewizji, by się bronić przed fałszywymi oskarżeniami padającymi pod jej adresem. Solidarność żądała także, by miała wolny głos w radiu i telewizji podczas Kongresu Syndykatów Robotniczych, tak, jak to miało miejsce z okazji IX Kongresu Partijnego.

swą opinię lub powiedzieć prawdę. Takich ludzi szczytno nazywano lub wzywano. Jeżeli Solidarność wygra tę batalię, partia straci monopol prasowy czyli wyłączne informowanie społeczeństwa, co jest potężną bronią w rękach wszelkiej władzy. Dzięki niej partia w Polsce kierowała opinią publiczną i robiła co chciała, nie dając nikomu satysfakcji. Każdy pisarz czy dziennikarz musiał się dostosować do wymagań partyjnych — kontrola nad dzielnymi była utrzymywana przez wszechwładną cenzurę.

zgrzytu trwałaj nadal. Do tych zgrzytów zaliczyć należy niedopuszczanie Solidarności do radia a zwłaszcza do telewizji.

Do tej chwili Solidarność nie miała wolnego głosu w radiu i telewizji podczas Kongresu Syndykatów Robotniczych, tak, jak to miało miejsce z okazji IX Kongresu Partijnego.

Wielu z nich, którzy walczyli o wolny głos, było w tym czasie w Gdansk, którego pierwsza rocznica przypadła na dzień 31 sierpnia, oraz porozumienie między rządem PRL a Solidarnością po tym strajku przyniosły tak pożądaną odwilż w wielu sektorach życia narodowego, choć pewnie

W telewizji przede wszystkim władze oskarżają Solidarność o różne "wykreślenia" i niedotrzymanie umów, nie dając jej możliwości obrony i do przedłożenia swego punktu widzenia. Te wykreślenia i niedotrzymanie umów, nie dając jej możliwości obrony i do przedłożenia swego punktu widzenia. Te wykreślenia i niedotrzymanie umów, nie dając jej możliwości obrony i do przedłożenia swego punktu widzenia.

Dlaczego żywność jest droga?

Brzydliwa znajduje się na trzecim miejscu jeśli chodzi o obszary nadające się do uprawy rolnej. Wyprowadzają ją tylko USA i ZSRR. Wprawdzie warunki klimatyczne i jakość ziemi nie są najlepsze, lecz też nie najgorsze. W roku bieżącym rolnicy obsiiali obszary w liczbie 45 milionów hektarów, a zbiory szacowane są na 54 miliony ton. W niektórych regionach można sadzić czy siać dwa razy w roku.

towała ona tak drogo jak obecnie. W ubiegłym roku Fundacja Getulio Vargasa obliczyła, że z 99 produktów żywnościowych 53 miałyby zwiększyć cenę wynoszącą 44 procent.

wnie warzywami) leżą daleko od większych miast. Stąd pośrednicy skupiający produkty żywnościowe na miejscu, segregują je i następnie wożą do wielkich sklepów żywnościowych. Zło leży w tym, że jest za dużo pośredników. Każdy z nich chce zarobić przynajmniej 10 procent gdy jakiś produkt dojdzie do konsumenta, kosztuje kilka razy więcej niż zakupiony u producenta.

Brzydliwa jest drugim producentem soi na świecie, trzecim odnośnie kukurydzy i fitynu, ósmym w produkcji ryżu i dziesiątym w pszenicy. Nigdy w 48-letniej historii Brzydliwa nie wyproduciła takiej ilości żywności, a równocześnie nigdy nie kosztowała

W roku bieżącym ceny artykułów żywnościowych poszły w górę o 100 procent. Główną przyczyną były oszacowanie, że żywność, pszenicę, fityn, itp. od 40 do 50 procent. Lecz nie tylko mrozy odpowiedzialne są za zwiększenie cen. Innymi "zagnieżdżonymi" przyczynami są: pośrednicy, spekulanci, ziemie uprawne oddalone od wielkich miast, drogi transport z powodu ceny gazołny, zbyt wysokie ceny nawozów sztucznych, klimat, tabela cen nałożona przez rząd (niska cena zniechęca rolników).

Spekulanci również nie śpią. Gdy ceny artykułów żywnościowych są niskie, skupują je i trzymają w składach, by je sprzedać drogo, gdy ich zapasnie na rynku. Wydawałoby się, że istniejące kooperatywy nie potrzebujące pośredników powinny utrzymać ceny racjonalne. Niestety, większość z nich idzie za przykładem spekulantów czy wielkich "multinacjonalistów". Nie można przemilczeć faktu, że rząd federalny wydatkuje na rolnictwo pomoc wynoszącą znaczny procent budżetu państwowego. I to nie pomaga.

WYDARZENIA TYGODNIA

WATYKAN — Radio watykańskie podało wiadomość, że w ciągu 19-miesięcznej walki powstańców w El Salvador zginęło 1 000 niewinnych osób. presyjnej akcji rządu zginęło ponad 1 000 niewinnych osób.

WARSZAWA — Władze PRL zwiększyły ostatnio cenę chleba i produktów zbożowych jak np. maki i kasze o 400 procent, by skutecznie walczyć z wszelkiego rodzaju spekulacją na czarnym rynku.

BONN — Niemiecki Czerwony Krzyż wysłał do Polskiego Czerwonego Krzyża 533 ton artykułów żywnościowych z przeznaczeniem dla polskich dzieci. Kiedy Polska wybrnie z kryzysu, będzie zobowiązana nieść pomoc narodom Trzeciego Świata.

PODSŁUCHANE...

UROCZYSTOŚĆ M. BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Jednym z pierwszych Zgromadzeń religijnych, które po dzień dzisiejszy pracuje nad Rodakami czy Brazylijanami polskiego pochodzenia, to Księga Werbista. Do dziś na tych placówkach zachowują język i tradycje polskie. Podtrzymują i ożywiają nabożeństwo do Matki Boskiej Częstochowskiej. Rok rocznie zbierają się w Murici pod Kurytybą — w wigilię a dnia 26 sierpnia w polskim kościele św. Stanisława Biskupa w Kurytybie. I tak dnia 26 sierpnia, przed wieczerą, odbyła się uroczysta Msza św. śpiewana przez niezastąpionego Rektora Polskiej Misji Ks. Benedykta Grzymkowskiego, po polsku, przy licznym udziale Księży Werbistów, przedstawicieli Księży Chrystusowców i Księży Misjonarzy, z Księdzem Stanisławem Turbańskim, Księdzem Administratorem "Ludu" Janem Nowakiem na czele. Kościół był wypelniony po brzegi. Po Ewangelię wygłosił piękne kazanie o Matce Boskiej Ksiądz Rektor. Uroczystość przygotował Ks. Probuszcz z Murici — Alojzy Fludra, który też nas gościnnie podejmował.

Na drugi dzień zebraliśmy się tamże na omówienie inauguracji pomnika Ojca Świętego Jana Pawła II, w Kurytybie w październiku; przygotowania na obchody 600-lecia, również w Kurytybie. Ks. Jan Nowak mówił też pięknie po polsku o gacie "Lud", o przezwyciężeniu trudności finansowych. Zachęcił do dalszej współpracy, przyznając pisać na stronie portugalskiej artykuły o Matce Boskiej Częstochowskiej. Liczne oklaski nagrodziły jego przemowę.

Wieczór, znowu byliśmy na uroczystej Mszy świętej (wszystko po polsku) u świętego Stanisława w Kurytybie. I znowu — nasz Kochany Ks. Rektor Benedykt Grzymkowski odprawił w licznej koncelebracji śpiewaną Mszę świętą — przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, przed którym płonęły niezliczone lampeczki i wygłosił podniosłe kazanie.

Na zakończenie przemówił płomiennie — po portugalsku (bo było też wielu Brazylijskich, przy wypełnieniu po brzegi kościele) Ksiądz Probuszcz Augustyn Koleski. W czasie Mszy świętej śpiewał chór Jana Pawła II pod batutą Ks. Józefa Zajaca.

Po uroczystościach religijnych, wszystkich księży, gościnnie podejmowały Siostry Rodziny Maryi w swym Domu Centralnym.

Uroczystości podniosły nas polskich kapłanów na duchu i zapaliły do dalszej pracy na obczyźnie, w duchu polskim. Uczestnik

ECHA Z FESTIWALU FOLKLORYSTYCZNEGO

Prawie dwa tygodnie upłynęło od XX Etnicznego Festiwalu Folklorystycznego, ale jeszcze dzisiaj nie przebrzmiały jego echa w formie licznych komentarzy jego uczestników oraz publiczności. Tym razem 12 zespołów wykazało bardzo dobry poziom i solidne przygotowanie. Na szczególną uwagę zasługują zespoły: gauszowski, włoski, niemiecki oraz dwa polonijne, których stroje i tańce wybijają się żywo spośród innych. W zespole Polskiej Grupy Folkloru w Paranie znaczny sukces oprócz tańców i odświeżających występów nie jest niestety dostatecznie oceniany przez Paranijski Departament Kultury, który opublikował zaś bilety wstępu — tydzień przedtym. W dodatku pomoc finansowa dla każdego zespołu wyniosła śmiesznie niskie 25 tys. kruczei plus procent ze wstępu. A przecież Festiwal Etniczny jest wielkim przeżyciem dla mniejszości narodowych, zamieszkałych w Paranie oraz okazją, by wkład tych etnów do życia kulturalnego, ekonomicznego i społecznego choć raz do roku był wspomniany i uznany przez władze paranijskie. Na marginesie dodajmy, że przed i po występie czterech zespołów z wielkim sukcesem przegrywała z ewaluacji orkiestra Szkoły Technicznej w Kurytybie.

POSZUKIWANIA

Rodziny w Polsce poszukują następujących osób: Maria Helena Baranowska — Zofia Dorosz Lewicka — Aleksander Marian Janas i Władysław Bockan.

WIEŚCI Z VILA MARGARIDA

Z końcem czerwca br. mieliśmy zaszczyt gościć u nas konsula polskiego z Kurytyby p. Władysława Sitka, na specjalne zaproszenie ks. proboszcza Antoniego Bajka. Przy tej okazji p. Konsul odwiedził ks. Witolda Koscińskiego złozonego chorobą serca od półtora roku. Gość z Kurytyby odwiedził także kilku gospodarzy polskiego pochodzenia, z których wielu oddaje się zmechanizowanej uprawie roli, inni zaś hodowli nierogacizny. W Margarida mieszka rodzina Pawła Dziwowskiego, który w wolnych chwilach po pracy na roli zajmuje się rzeźbą w drzewie. A rzeźbi bardzo misternie tak, że w naszym kościele mamy jego piękne Sakramentum oraz wspaniałą konfesję. Pan Konsul zainteresował się bardzo jego talentem. Po procesji Świętego Ciała, która odbyła się przy udziale wielkich tłumów wiernych, pomimo szorstkiego mrozu, mieliśmy obiad na plebanii. Wieczorem zaś p. Konsul wywiał w pawilonie towarzyskim na Linii Palmalita (gdzie zamieszkuje sporo rodzin polskich) kilka polskich filmów, jak np. Wiołda Białowieska, Zima w Polsce i Pielgrzymka na Jasną Górę. Ucieszyliśmy się bardzo, że chociaż na filmie mogliśmy oglądać i podziwiać ten piękny kraj, Ojczyznę naszych przodków. Oby takich filmów polskich mogliśmy więcej w przyszłości oglądać.

ARAUCARIA ROSNIE

Niedawno poświęcono kamień węgielny pod stalowy gigant grupy GERDAU — GUAIRA składający się ze 144 członów. Na inaugurację przybył Gubernator Parany — Ney Braga z komitą. Pojawili się również reszta zainteresowanych, złożone z tysięcy osób. Ku wiecznej pamięci zasadzone przy tym dwa pinoki.

Prefekt Rizio Wachowicz jeździł ostatnio do Japonii, Foz do Iguaçu i Cascavel. Na trasę zwędz składały się konferencje, debaty, w tym na Jasną Górę, ożywczy udział Misjonarzy. Pojawili się również reszta zainteresowanych, złożone z tysięcy osób. Ku wiecznej pamięci zasadzone przy tym dwa pinoki.

Prefekt Rizio Wachowicz jeździł ostatnio do Japonii, Foz do Iguaçu i Cascavel. Na trasę zwędz składały się konferencje, debaty, w tym na Jasną Górę, ożywczy udział Misjonarzy. Pojawili się również reszta zainteresowanych, złożone z tysięcy osób. Ku wiecznej pamięci zasadzone przy tym dwa pinoki.

Prefekt Rizio Wachowicz jeździł ostatnio do Japonii, Foz do Iguaçu i Cascavel. Na trasę zwędz składały się konferencje, debaty, w tym na Jasną Górę, ożywczy udział Misjonarzy. Pojawili się również reszta zainteresowanych, złożone z tysięcy osób. Ku wiecznej pamięci zasadzone przy tym dwa pinoki.

KACIK KAMPANII "LUDU"	
Francisco Staron — Contenda	1.000,00
Halina Marciniowska — Curitiba	1.000,00
Parolina São Miguel — Tomás Coelho	5.000,00
Franciszek Filipak — Curitiba	5.000,00
Paulo Brenny — Curitiba	1.000,00
Weronika Franus — Pedregulho	1.000,00
Lucjan Langwiński — Pedregulho	2.000,00
Joanna Kolcon — Curitiba	2.000,00
Pedro Staron — Catanduvás do Sul	5.000,00
Boleslaw Tomkowski — Carnaúba	2.000,00
OFIARY NA FUNDUSZ "LUDU"	
Laurence Olczyk — São Paulo	200,00
João Karnicki — Palmas	300,00
Vitoldo Szpanur — Niterói	900,00

Szczodrym Ofiarodawcom serdeczne dzięki!

CUD NAD WISŁĄ

Dnia 16 sierpnia br. w kościele pod wezwaniem św. Józefa odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji "Święta Polskiego Żołnierza" i rocznicy zwycięskiej "Bitwy Warszawskiej" 1920 roku. Dzięki mecenatu polskiego żołnierza i geniuszowi Naczelnego Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, została rozgromiona armia sowiecka gwarantująca Polsce niepodległość. To zwycięstwo ochroniło Europę od czerwonego zalewu.

Jak na zamówienie niedziela była piękna, słoneczna, reszcie Polaków popieśpiły na uroczystą Mszę św. Oltarz był pięknie ubrany kwiatami, u stóp którego złożono wieniec delegacji kombatantów, bratnich narodów, które ustawiły się ze sztafarami po obu stronach.

Na początku nabożeństwa ks. Kapelan Stanisław Łobaza wygłosił podniosłe kazanie składające z czterech części, w których opisał historię polskiego żołnierza. Na początku nabożeństwa ks. Kapelan Stanisław Łobaza wygłosił podniosłe kazanie składające z czterech części, w których opisał historię polskiego żołnierza. Na początku nabożeństwa ks. Kapelan Stanisław Łobaza wygłosił podniosłe kazanie składające z czterech części, w których opisał historię polskiego żołnierza.

Przed pomnikiem Milenium Polski Chrześcijańskiej przesyłać się myślimi do stożni gdańskiej gdzie dnia 16-19-30 roku odbyło się odsłonięcie pomnika ku czci polskich robotników, którzy przelali swą krew w walce o ludzkie prawa. Jakże piękne są słowa wyryte na jego piedestale: "Tym, którzy oddali swe życie, wnoszące się ku niemu, Trzy krzyże, każdy 40 m wysoki, wnoszące się ku niemu, trzech nadziei ukazywanych przez przemoc panującego ustroju: rok 1956, 1970, 1976. U stóp pomnika pali się wieczny znicz a nad nim wyryte słowa z 29 psalmu: "Pan udzielił mocy swojemu ludowi".

Podniosły nastrój nabożeństwa uświetniły piękne pieśni religijne w wykonaniu "Naszego Chóru" i młodzieżowego zespołu "Wiosna".

Po Mszy św. wszyscy uczestnicy zbrali się przed pomnikiem Milenium, u podnóża którego delegacja kombatantów złożyła wieniec. W uroczystości wzięło udział sześć organizacji: Brazylijskiej, Czesi, Anglii, dwie organizacje Francuzów i SPK — Koło São Paulo. Kolonia czechosłowacka niezależnie od Kombatantów przysłała delegację z kwiatami aby podkreślić swoją solidarność w "Święcie Żołnierza".

Fotografowie — amatorzy uwiecznili na kliszach przebieg uroczystości po czym poszczególne grupy uczestników ustawiły się przed pomnikiem pozując do zdjęć. Wytworzył się bezstronny i wesół nastrój, koczowano z zadowoleniem powrót Papieża Jana Pawła II do Watykanu.

Sława Stępnik

Śp. Mecenas Jerzy Kwasięborski

Dnia 20-08-81 r., kiedy Starych Ojców zwyciężając dzwonił na Anioł Pański, opuścił w Prudentópolis PR ziemski pałód i przeniósł się do doświadczonego chorobie do wieczności Dr J. Kwasięborski, licząc 61 lat bez dwu miesięcy — znany w polskich kołach tłum. Kraju jak i tu na emigracji. Syn Zygmunta i Wacławy Ojciec zmarłego był właścicielem i hucar młakajku w Wempity, pow. Plock. Utalentowany przez łaskawą Opatrność i wdorożny przez szlachetną matkę do tego co dobre, piękne i użyteczne, stał się zwołanym adwokatem i krajowym szermierzem Akcji Katolickiej. Dyplomowany oficer Wojska Polskiego i ojciec 2 córek, przeniósł się po najcięższej Ojczyzny przez zbrodniarzy hitlerowsko-moskiewskich na Węgry.

Zanim się zdomowił na kurytybskim bruku, wstąpił do Trzeciego Zakonu Kamedułów, oddając jej aczkolwiek bez poposłitego rozgłosu, pielęgnowaniu jego ducha pokoi i utrzymywaniu człowieka w Boskim przeznaczeniu, choćby był zamiataczem miejskich ulic. Starczy w tym względzie wymienić, choćby tylko urykowo, jak nasz Mecenas ście po samarytański otoczył sercem i porawianiem np. śp. X. J. Nocha, jak rzadko kto zdarzył się na mieludzie opuszczenie przed śmiercią; lub tych innych, którym zbawczo dopomógł do przeprowadzenia w szorstkiej pełni niczym niezastąpionego życia Bożego, bo sięgającego jak samo Bóstwo bez jakichkolwiek wymiarów poza materialny grób, podobnie nie uchylał się od doczesnych usług dla bliżnich, jakimi nasz Zmarły swe tułacz bytowanie wypełniał; sprawy i rzeczy wiary na serio ujmował; bliżnich wspierał, współzycie ubogacił, w sercach społecznych nie przebrał itd.

Leżąc niestety, znowogdy zęb czasu, nie szanujący ni królewskiej róży ani niekaszalanej lilii, również u p. Mecenasa podmiował wszelkie siły i walory żywotne, rzucając nim ni by zawadzająca kłoda na tajemnicze skrzyżowania ludzkiego losu i bytu, którego kwintesencję wyraża bez cienia pomysłki wiekopomny czyn i obraz Urkzyżowanego; a nasz Zmarły postmiertna też oddał.

Pogrzbę, wprawdzie zdala od stolicy Kurytyby, miał piękny i godny. Msza św. "de corpo presente" jak i cmentarne egzekwie w pokójnej gromadzie przejętych wiernych odprawił bezinteresownie Ks. Wyzytator Biernacki (jako że oddany Zmarłemu Ks. Wendelin był pod nadzorem lekarskim). Miejszy zgromadzeni nie brakowało także Dr J. Dietricha, miejscowego adwokata.

J. Wicher

POLACY I ROSJANIE

W dwumiesięczniku Orzeł Biały i Na Antenie (lipiec-sierpień 1981) zamieszczono doskonały artykuł Michała Suszyńskiego na temat Polacy i Rosjanie. Autor przytacza słowa Adama Czartoryskiego z okresu Kongresu Wiedeńskiego w 1815 roku: "Trudno, żeby głowa rosyjska, choćby najzanieczyszczone, zrozumiała głowę polską: inszy to wcale spokość, kształt, metoda i logika". Książka Czartoryskiego wiedział co mówi, bo miał za sobą wszystkie polskie doświadczenia tego czasu rozbiórów i kłeski. Miał za sobą także bezpośrednie doświadczenie o Rosji, bo był osobistym przyjacielem cara Aleksandra i służył mu nawet krótko jako minister spraw zagranicznych. Jak dowodzi historia — Rosja jest wciąż ta sama, wieczna, niezmienna, a poza tym liczy się z rzeczywistością i faktami. Trzeba więc jej te fakty tworzyć i ich istotnie uwzględniać. W ten sposób należy szukać odpowiedzi na pytanie, czy Rosja jest krajem, który może być partnerem dla Rosji? Wykazał jej, że polskie przemiany jej nie zagrożą, że są takie a nie inne, bo takie są potrzeby dzisiejszej Polski, że te przemiany leżą w interesie Rosji, bo mogą jej dać na jej zachodniej granicy lepsze zabezpieczenie dobrobytu, cenniejszego i pewniejszego partnera niż taki, któremu sojusz narzucono w Teheranie i Jalcie. Taką odpowiedź dają Rosji rzecznicy autentyczni, jak Stefan Bratkowski, Gieysztor, Bartoszewski, Wajda, Stanisław Storma i Marcin Król. Rzecznicy więc autentyczni polskiej opinii mogą zwiększyć szanse na to, by ich głos przebił się w Moskwie przez barierę niezrozumienia, że nałożony przez nią sojusz ZSRR na Rosję ma się opierać na interesach obu stron, nie zaś na upokarzającym podporządkowaniu się jednej stronie — drugiej.

FAKTY I OPINIE

KS. STANISŁAW TURBAŃSKI

Kolegium im. H. Sienkiewicza w Kurytybie

Przybyli 1904 r. do Kurytyby Kazimierz i Janina Warchołowski powołali do życia Towarzystwo Szkoły Ludowej. Pod egidą tego Towarzystwa zamierzali powołać do życia Liceum Polskie w Kurytybie. Wydały w tym celu akcje, ale inicjatywa nie znalazła dostatecznego poparcia szerszych mas społecznych. O średniej szkole polskiej w Paranie myślnie uważano kilku osiadłych, bo życie się jej domagało. Brak był bowiem nauczycieli i pracowników handlowych. Na razie sprawa nie wychodziła ze stadium planów i zamierzeń (57).

Organizację się 1909 r. Związek Narodowy Polski biernie również do swojego programu otwarcie szkoły średniej w Kurytybie. Zawiąduje się komitet z ks. Janem Petersem jako prezesem, redaktorem L. Szczerbowskiem oraz przedstawicielami poważnych obywateli. Chciano wykorzystać dyrekcję Wydziału Krajowego w Galicji, który zgodził się płacić połowę pensji nauczycielom, którzy zdecydowały się udać do Parany. W tym samym roku 1909 zawiązał się drugi komitet w Kurytybie dla uczczenia rocznicy bitwy pod Grunwaldem, który postanowił wybudować gmach pod Polskie Liceum w Kurytybie. Do tego komitetu weszli Warchołowski, Malinowski, Twardowski, Stachon, Gross oraz Brazylianie Józef Jan i Alfonso Camargo, późniejszy senator i gubernator Parany. Zaden z projektów nie został zrealizowany. Skończyły się w odczeka, a szkoły średnie nadal nie było (58).

Dopiero w pierwszych latach po pierwszej wojnie światowej wśród ożywienia życia polskiego na skutek odzyskania niepodległości Polski doszło do skutku "wyższa" szkoła polska. Inicjatorem był ówczesny proboszcz polskiej parafii, ksiądz Janina. Inicjatorem był ówczesny proboszcz polskiej parafii, ksiądz Janina. Inicjatorem był ówczesny proboszcz polskiej parafii, ksiądz Janina.

Jadrem prawdy w tym twierdzeniu jest, że ks. Drapewski był najwidoczniej głównym inicjatorem szkoły, że myślnie miał na początku choćby tylko o szkole parafialnej, ze miał nadzieję na początkach główne poparcie ze strony Tow. Sienkiewicza. W całej rozciągłości wypowiedź Jorma da S. Uniao Juventus nie może być prawdziwa, bo od początku w warcia szkoły uważano więcej ludzi za założycieli i szanowano otwarto od samego początku nie jako szkołę parafialną, jak jako szkołę Związku Polskiego.

Ks. Drapewski nie był jedynym organizatorem szkoły. Sprawozdanie Zarządu Kolegium za rok 1936 z dnia 30 grudnia 1936 r. podpisane przez Modesta Falzarę jako prezesa i Władysława Zdzienierza jako sekretarza, jako sekretarza, obchodząc 10-lecie szkoły, wymienia jako założycieli ks. Teodora Drapewskiego, prof. Modesta Falzarę, dr. Mirosława Szeligowskiego, Ignacego Kasprowicza, Tomasa Porata, Józefa Domanińskiego i innych. Wśród tych niejako urzędowo wymienionych "wielkich" można spotkać przy różnych okazjach następujące nazwiska:

Prof. Falzarę w pewnej rozmowie z autorem zalicza do założycieli Franciszka Szubera, sekretarza Konsulatu i Stanisława Szumowskiego, pierwszego nauczyciela przedmiotów polskich. Gazeta Polska w Brazylii z dnia 23 lipca 1931 r. s. 10 do organizatorów szkoły zalicza jeszcze Włodzimierza Drapewskiego, Juliana Zaczokowskiego i Psycha. Prof. Falzarę twierdzi, że tegorycznie, że Psych nie miał nic wspólnego z Kolegium Sienkiewicza. W dokumentach brak też jakiegokolwiek wzmianki o Psychu. Włodz. Radomski i J. Zaczokowski byli w pierwszych latach nauczycielami Kolegium. Radomski kalendarz był bardzo jako jeden z najlepszych nauczycieli, kalendarz był również i nieprzejmowany propagator Kolegium. W tym oczeniu można więc, a nawet Zaczokowskiego, zaliczyć do organizatorów szkoły, ale nie w jej początkach. W tym oczeniu zasłużyłby jeszcze bardziej na miano organizatora stały Konstancy Lech.

Wspomniane sprawozdanie z 30 grudnia 1936 r. wylicza sztych włościan założycieli, mówi dalej, że prace ich "oparte z biegiem czasu przez takie organizacje jak Związek Polski, Tow. Kościuski, Oświata i inne wiary, dalej prowadzone po myśli, która założycielom od początku przyszywała".

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordery de Pagamento, prosimy adresować i przekażwać na adres: GRAFICA VICENTINA LTDA - Cx. P. 988 - Curitiba - PR.



Alameda Cabral 646
Caixa Postal 988
Telefone: 222-1057 (PRAXA)
8000 Curitiba
Paraná Brasil

ORGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DO MISSÃO E EDITADO PELA GRAFICA VICENTINA LTDA

Expedito: "LUD"
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba.
Livro "B" N.º 128 de 9-12-1966
Averbado sob n.º 62.000 de 22-8-1962.
Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial, Protocolo 12.074 de 29-4-1974, tocoilo 12.074 de 29-4-1974.
Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzysko, CM; Pe. Włodzisław Swierczek, CM; Pe. Bronisław Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Biernaski, SVD; Sr. João Krawczyk; Prof. Mariano Krawczyk; Sr. Maciej Feldhuzer; Sr. Mikolaj Kisiel-Kisielanski; Sr. Ignacy Jesman; Sr. V. J. Szankowski; Sr. Slawomir Biernaski; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Krawczyk; Sr. Francisco Maszner CM; Sr. Guido R. Muck; Sr. Stanisław masz Lychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Włodzisław Wzorek; Sr. Helena Domianka; Sr. Halina Marczewska; Sr. Thadeu Krul.

Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.
A redação reserva-se o direito de publicar ou não as colaborações e artigos recebidos.

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7.30 do 12.00 i od 13.30 do 17.00
W soboty: od 8.00 do 10.30.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1981
W Brazylii i od 1981 — 100
W krajach północno i południowo-amerykańskich — 100
W Europie, Azji i Oceanii — 100
Cena egzemplarza — 100

W KÓŁKU RODZINNYM

HENRYK CZERWIEN

Obraz Naświętszej Maryi Panny Częstochowskiej

W 1635 r. wyszła w Wilnie książka Albrechta Radziwiła pt.: Dirours nabożny z kilku słów wzięty o wysławianiu Najświętszej Panny Bogorodnicy Maryi, gdzie podano wiadomości, że Juliuszowi Mancinelli, włoskiemu jezuita Matka Boska wyraziła życzenie, aby ją nazywać Królową Polski...

Obraz jasnogórski został już powszechnie uznany za ziemski wizerunek Maryi Królowej Polski w okresie "Potopu" szwedzkiego, kiedy to niezbyt wielka twierdza częstochowska nie uległa się i nie otwarła swych bram nieprzyjacielowi...

Od tego momentu szczególnie w nabożeństwie do Maryi Jasnogórskiej pojawił się silny nurt patriotyczny. W Maryi widziano zbawczynię narodu, hetmankę i wywiastkę. Król Jan Kazimierz podzielał przekonanie o wyjątkowej i szczególnej opiece Maryi nad narodem ogłosił ją oficjalnie Królową Polski...

Coraz częściej uciekano się do Maryi Jasnogórskiej jako Królowej, troszczącej się o swe królestwo. Wyrazem tego przedświadczenia są sformułowania o Dominika Frydrychowicza, dominikanina, wypowiedziane przy okazji koronacji obrazu jasnogórskiego koronami papieskimi w 1717 r. — "Panna Przenajświętsza na tej świętej skale jest obrona, wałem i nieprzełamany murem..."

W ówczesnej grafice wizerunek jasnogórski jawi się często w otoku symboli zbroi wojennej, podtrzymywany przez aniołów, w otoczeniu przedstawicieli różnych warstw społecznych, a pod nim unosi się orzeł Polski trzymający w szponach wstęgę z napisem Polonia. Te zbroje, to ziemskie atrybuty władzy.

Wiara w pomoc Maryi i opiekę wyrażała się w licznych pielgrzymkach do sanktuarium jasnogórskiego. W okresie zaborów i utraty niezależności bytu państwowego kult Maryi i Królowej Polski, która tron swój obrała na Jasnej Górze, odegrał nieprzeciętną rolę w podtrzymaniu świadomości narodowej Polaków. Jasna Góra stała się miejscem, gdzie spotykali się Polacy ze wszystkich zaborów. Nic dziwnego, że zaborcy dążyli do zatarcia dawnej historii Polski zakazywali, bądź utrudniali pielgrzymki do Częstochowy.

Ideę i przekonanie, że z Jasnej Góry płynie pomoc i opieka nad jednostkami i całym narodem, że Matka Boża w jasnogórskim obrazie jest Patronką i Królową Polski spopularyzowała także poezja.

Już w I połowie XVI wieku w polskiej poezji maryjnej pojawiały się próby o cele polityczne, o obronę przed Turkami. Nie były one jeszcze kierowane do Maryi w obrazie jasnogórskim, ale wprowadzały Maryję jako Te, która może uchronić przed niebezpieczeństwem tureckim, a następnie tatarskim. W XVII wieku coraz częściej pojawiały się wezwania do Maryi, jako Królowej ludów, a Grzegorz z Sambora w swym poemacie Częstochowa wydanym w 1568 chyba pierwszy użył zwrotu Królowa Polaków.

W okresie baroku i walki z protestantyzmem do obrony czci Maryi, a szczególnie kultu słynących łaskami obrazów, poezja włączyła się także. Po obronie Jasnej Góry w 1655 r., ślubach lwowskich Jana Kazimierza nurt patriotyczny w poezji maryjnej stał się bardzo żywy. Wespazjan Kochowski twierdził nawet, że wybór Polski na Królestwo Maryi nastąpił w momencie śmierci Chrystusa na krzyżu. W poezji Macieja Sarbiewskiego Maryja Jasnogórska jawi się jako "Magnum Poloniae tutela". Sławił poetę potęgę i moc Maryi — władczyni wichrów, która dała wyraz swej mocy w czasie obrony Jasnej Góry przed Szwedami.

Nurt patriotyczny poezji maryjnej nie słabł w okresie Konfederacji barskiej. Wówczas poeci zwracali się do Maryi jako Pani, Komendantki wydającej rozkazy i broniacej swojego Królestwa. Ten nurt patriotyczny poezji maryjnej nie zanikł także w okresie romantyzmu. Obraz Pani Jasnogórskiej, Królowej nieistniejącego już państwa jawi się w utworze Kornela Ujejskiego — "Dawna nasza Ty Królowo, czy w wizji Zygmunta Krasinskiego z "Przedświtu".

W okresie późniejszym Matka Boża Królowa Polski występuje jako opiekunka narodu. Jej przedstawia się cierpienia, jak i przypomina zasługi z przeszłości. Przykładem tego są Jasełka Rydla. Matka Boska Częstochowska w tych utworach gra najważniejszą rolę, choć czasem nie wymieniana jest jej wprost, a wspomina tylko pewne cechy związane z obrazem jasnogórskim — ciemna twarz, Pani surowa, ranna na twarzy.

Proces długi i różnorodny, trwający kilka wieków, spowodowany bardzo różnorodnymi czynnikami, często natury politycznej, ukształtował w Polsce przekonanie, że Maryja z obrazu jasnogórskiego, zrosła się nierozdzielnie z dziejami narodu polskiego, z jego kulturą i umysłowością, że w trudnych chwilach była jego Patronką, Opiekunką, Oredowniczką, Hetmanką i Królową jednoczącą wszystkich w kulcie oddawanym Jej w obrazie częstochowskim.

Cale wieki złożyły się na specyficzne zjawisko w narodzie polskim, jakim obecnie jest Jasna Góra z obrazem Maryi, który domaga się czci od 600 lat.

Z dziwów przyrody

Wśród różnych dziwów przyrody szczególniejsze zainteresowanie budzi palma z gatunku "phoenix daktylifera", rosnąca w pobliżu faridpuru w Bengalu. Wieczorem, kiedy odżywiają się dzwony światny, pochyla się ona ku ziemi. Z rana prostuje się i olbrzymie jej liście wznoszą się ku niebu, tworząc wspaniałą koronę. Jest to tym dziwniejsze, że pień tej palmy, wysokości 5 m i średnicy 25 centymetrów, wykazuje dużą odporność przy próbach zginania go siłą. Rośnie on pod kątem 60 stopni, pochylony w prawą stronę. Najwyższy punkt pnia zakreśla codziennie od wschodu do zachodu łuk długości metra, powracając z jutrzemka do pierwotnej pozycji. Pędy, wyrastające z górnej części pnia, tak zwana "Szyja", przeją się wraz z liśćmi ze wschodem słońca w górę. Po południu korona palmy zaczyna się zginąć ku dołowi, aby podczas zorzy wieczornej szyć kornie głowę przed znikającym majestatem słończnym.

Angielskie pisma, donoszące o tym niezwykłym zjawisku podają jednocześnie wzmiankę, iż w pobliżu Liverpoolu, na far-ein Yubsil, należącym do pastora Wasneva, rośnie nad jeziorkiem duża wierzba, mająca obwód do 3 metrów, która wydaje się również ożywiona jakąś tajemniczą siłą. Od czasu pochyla się ona zupełnie ku ziemi pod bardzo ostrym kątem, aby znów powrócić do swej poprzedniej, pionowej pozycji. Jakkolwiek dziwnym wydaje się ten fakt, jednak setki ludzi obserwowały i nadal może obserwować to dziwne zjawisko, które, gdyż nie rozmiary tych drzew, można by przypisać wyłącznie wpływom różnic temperatur dniem i nocnym.

Nowoczesne pojęcie zdrowia

Zdrowie jest pojęciem trudnym do określenia. Tak jakby się chciało zdefiniować życie. Jedno wiadomo na pewno — życie nie jest śmiertelnością. Dotychczas być zdrowym znaczyło nie być chorym. Szukano jednak innych definicji. Jedną z nich mówi o całkowitym stanie zdrowia i dobrym samopoczuciu fizycznym, umysłowym i socjalnym, a więc zdrowie nie polega tylko na nieobecności choroby.

Takie jest zdanie lekarza francuskiego dra Jacquesa Robina, pisarza i doradcy naukowego bardzo poważnego laboratorium farmakologicznego. Ten naukowiec odnosi się bardzo krytycznie do współczesnej medycyny i nie robi z tego tajemnicy. Inne definicje zdrowia, powiada on, są statyczne, jakby dobre samopoczucie było czymś stałym, niezmiennym. Nikt nie przechodzi nagle ze stanu zdrowia do choroby.

Między stanem zdrowia i otoczeniem istnieje współzależność i to z otoczeniem nie tylko w rozumieniu klasycznym, więc klimatu, miejsca, sytuacji w małżeństwie, stosunki z dziećmi. Pojęcie zdrowia nie może bowiem być odseparowane od terenu działania jednostki, jest ono bezpośrednio związane z trybem życia, mieszkaniem, pracą, odżywianiem, wykorzystaniem wolnego czasu.

Dwie są strony dbania o zdrowie. Jedną to stosowanie antybiotyków, transfuzji, operacji itp. Drugą to rozwinięcie medycyny zapobiegawczej, szczególnie jeżeli chodzi o choroby, które obecnie można ustrzec i leczyć. Nie chodzi o to, żeby na osłep robić bilans zdrowia, lecz żeby ustalić elementy dużego ryzyka. Zogniskować na przykład metodę zapobiegania na okresie ciąży, na zaburzeniach w krwioobiegu i na odżywianiu. Tak jak się obecnie już praktykuje periodyczne badanie kobąt w celu zapobieżenia rakowi macicy oraz daje tym, którzy są na tym punkcie uczuleni, szczególnie antygrypowej.

W produkcji medykamentów państwo powinno nagradzać i innymi odznaczeniami sprzążyć lekoma badaczami. Takie nastawienie państwa powinno, zdaniem dra Robina, zmienić praktykę lekarską. Głównym zadaniem jej będzie wtedy pomaganie ludziom w przystosowaniu się do warunków, w jakich muszą żyć: warunków, w jakich muszą żyć: ka np. dziecku w okresie rośnięcia, lece w jego sytuacji. Zadaniem medycyny jest bowiem przygotowanie ludzi do życia i umierania. W tym celu najlepszych warunkach. W tym celu lekarze powinni mieć również wyszkolenie psychologiczne.

Wobec skomercjalizowania medycyny, przestano produkować aparatów różnego rodzaju, jak np. do mierzenia ciśnienia krwi, cholesterolu czy cukru, powinno się rozwijać w pacjentach samoograniczenie i odpowiedzialność. Skomercjalizowana medycyna prowadzi bowiem ludzi do ciągłego leczenia się zamiast do ponoszenia za siebie odpowiedzialności. Wynika stąd, że jeżeli się nie może zrobić czego się pragnie, przypisuje się winę temu stanowi zdrowia, a na twórcy i udreki bierze się lekarstwa. Łatwiej niestety oddać się w ręce tych, którzy uchodzą za wiedzących, niż samemu zarządzać własnym zdrowiem.

Co to znaczy "samemu zarządzać własnym zdrowiem"? — spytano dra Robinsona. — Wrócić do postawy dzieciństwa — odpowiedział — zarządzać swoim zdrowiem, znaczy np. stwierdzić jak się jada i pija, ile się potrudzić, snu, dlaczego papierosy. Niestety, w szkołach nie uczą ani interesować się własnym organizmem, ani położeniem, strukturą i rozwojem poszczególnych organów. W szkołach ucą matematykę, fizykę itp., ale nie uczą jak żyje i funkcjonuje własny organizm. Tymczasem zachowanie odkrywa dużą rolę w zdrowiu, a zdrowie z kolei wpływa na zachowanie.

Słabość i błędy w zachowaniu, podkreślił dr Robin, są przyczyną szeregu dolegliwości takich jak katar, grypa. Cały szereg tzw. chorób jest w rzeczywistości rezultatem nie agre-

sji z zewnątrz, lecz dyspozycji wewnętrznej człowieka. Toteż ludzie powinni być odpowiedzialni uświadomieni. Kampanie zaś informujące ludzi powinny być odpowiedzialnie przygotowane i przeprowadzane. Tak np. w ogłoszeniu w Stanach Zjednoczonych raportu MacGoverna i odpowiednim zaangażowaniu środków masowego przekazu zaczęto się inaczej odżywiać, zmniejszając konsumpcję tłuszczu, cukru i alkoholu.

Niestety jednak podczas gdy się prowadzi kampanie przeciwko paleniu czy konsumpcji alkoholu, pozwala się równocześnie w środkach masowego przekazu propagować te szkodliwe nawyki, co jest paradoksalne i czyni kampanie zdrowotną bezskuteczną.

Najlepszą drogą do uświadomienia ludzi jak zarządzać własnym organizmem są społeczne ośrodki zdrowia, niewielkie jednostki, w których w samopomocy łączą się urbanisci, socjolog, psycholog, lekarze, a przede wszystkim sami konsumenci. Z chęcią patniłaby powstały takie ośrodki spontanicznie w Kanadzie. Rządy powinny się jednak jak najmniej w takie ośrodki mieszać. Powinny się one utrzymywać z własnych środków, autonomicznie.

W takich ośrodkach omawia się wszelkie problemy: alkoholizm, stłuszczenie, nagłe wypadki, zanieczyszczenia otoczenia, bezpieczeństwo itp. Słowem wszystkie problemy, jakich się nie porusza z lekarzem, którego się prosi o lek na wątrobę, podczas gdy zaburzenia w jej funkcjonowaniu spowodowane są może trybem życia.

Tego rodzaju dbanie o zdrowie będzie — miejmy nadzieję — w świecie jutrzejszym powszechne. Tymczasem ważne jest, żeby każdy sam zarządził swoim zdrowiem, zdając się nie na lekarza, ale na własne siły i rozumienie ogólnego, znajomości własnego organizmu i jego funkcjonowania, współzależności zdrowia od otoczenia w najszerszym znaczeniu i woli zapobiegania chorobom zamiast leczenia.

HUMOR W POLSCE

Polacy to dzielny naród. Kłopoty w Kraju, brak tego czy owego, ale humor jest. Czasem złośliwy, ale jest. Mówi się o pewnej pani, że weszła do sklepu i pyta: — Czy nie ma pan chleba? Odpowiada jej subjekt: — Nie ma chleba, to nie tutaj, to tam naprzeciw; tutaj to nie ma mięsa. — Krzyż też historyjka śpiewana o dobrej babci co musi pomagać rodzinie w zakupach i równych innych sprawach, bo jak przestanie — to będzie źle. Prześli piosenki dostaliśmy nagranych na taśmie, więc ją prześlemy pewnie ze 20 razy, żeby całą treść zanotować.

V. J. Szańkowski

São Paulo, 15-8-81.

SZORUJ BABCIU

Tam w kątku stoi wyrko nie zasłane, Jeszcze piesek smacznie chrapie na tapczanie, A już cicho coś po domu chodzi w kłapciach, Po omacku się ubiera dzielna Babcia. Tata wstanie za godzinę bo mu płaca, Ale Babcia też się musi przysnąć na coś, Choć rarytas już w tej Babcu siwa głowa, By w łazience zawsze była rolka nowa. Szoruj Babciu do kolejki, Pięć po czwartę z mlekiem dzwonia już butelki. Idź na wartę stań w ogonku ciuchtenko jak ta myszka niech nie złapie ci serdenko znów zadyszana.

Siedemdziesiąt lat ma Babcia i nie sarka, To wczyci, to pokrząta się przy garnkach, I pomodli za pomyślność i jak trzeba, Daj nam Boże zdrowia i świeżego chleba. Leć do sklepu Babciu, przywieź mi banany, Zabierz tamtą setkę wraz z podręcznikami, Jeśli ci zabraknie to dolożysz z renty, Wiesz że wnucelek musi płacić alimenty. Szoruj Babciu do kolejki, weź koszyczek i uważaj bo ruch wielki na ulicy. Do współpracy ruszaj z handlem detalicznym, nie zapomnij też o masle dietetycznym.

Babciu droga, jeśli nie ma mydła w kiosku, Ty wymodlisz je u samej Matki Boskiej, Ty wiesz, że wszystkie Ci odplaca siomem grzechnym. Jeśli ciężko Ci jest z nami, ruszaj z Bogiem, Widokówko Ci wysłamy na Dzień Kobiet, A co z tego że twój złoty krzyżyk sprzedasz, Przecież sama sobie rady nie dasz. Szoruj Babciu po koleci zlew i wannę, zostaw masło zjadaj kleik, albo mannę, pierz skarpetki, kurze ścieraj, zjadaj obojętne "broń Boże", nie umieraj, bo zginiemy!

Uśmiechnij się...

- W jaki sposób udało ci się zaręczyć z Jankiem? Przecież on jest taki nieśmiały...
- No właśnie. On milczał, ja milczałam i już byliśmy po słowie.
- Jak dożyć stu lat, panie doktorze?
- Nie pić alkoholu i wystrzegać się kobiet.
- I wtedy dożyje setki?
- Tego nie wiem, ale w każdym razie będzie się panu na świecie bardzo dużyło.

- Lekroń osiągam 100 km na godzinę, coś zaczyna mi stukać w motorze — mówi kierowca do mechanika. Co to może być?
- Myślę, że to puka Anioł Stróż.

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER MEDICO

Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical Hospital. Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 224-644-14. — and. — Conj. 1411 — Edifício Barão do Rio Branco. Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 262-1788-80.000 — CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK CIRURGIA-DENTISTA

Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL H. O. R. A. R. I. O. Das 15.00 às 19.00 horas M. O. W. I. S. I. E. P. O. P. O. L. S. K. U. — FACIL ESTACIONAMENTO —

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD. Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0888 — São José dos Pinhais — Paraná

DR. EDWARD ZELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inventarze. Rua Emiliano Perneia, 10 — 4. piętro — Conj. 401 (Esq. Pa. Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba — PARANÁ

ESCRITÓRIO DE ADVOCACIA ELIMAR SZANAWSKA Causas Cíveis e Comerciais — Despejos — Inventários — Cobranças — Família. Direto do Trabalho e Direto Administrativo. Horário: Das 9.30 às 11.30 horas e das 15.00 às 18.00 horas. Av. Luiz Xavier, 68 — 11.º and. — Conj. 1105 — Ed. Trianon — CURITIBA — PARANÁ

POLÔNIA — PÁTRIA DOS MEUS PAIS

X - A guerra começou em Westerplate

Kaszuby é uma das mais belas regiões, situada no norte da Polônia, coberta de lagos e florestas. Por sugestão do sócio e cordial cicerone Alojzy, tivemos oportunidade de visitar o museu etnográfico, muito interessante, fazendo lembrar as tribos de índios brasileiros. Quase todos os utensílios domésticos e agrícolas, usados pelos habitantes, eram feitos de matéria prima oferecida pela natureza no local — madeira ou argila.

Custa crer como eram hábeis e engenhosos. Levavam uma vida de sacrifícios, uma vida pobre. Hoje é diferente, um "kaszub", lavrador ou operário tem seu automóvel, dá-se ao luxo de comer em restaurante ao lado do turista, viaja durante as férias. E senhor do seu nariz. Há, no Kaszuby, grandes áreas verdes onde vivem tranquilamente diversas espécies de animais selvagens herbívoros.

Foi inteligente a política de reflorestamento daquela região, em sua maior parte de solo pobre. Os camponeses são pagos pelo governo para plantarem árvores em suas terras, tornando-se proprietários das mesmas.

O museu visitado tem muita coisa interessante a ser vista, especialmente em matéria de artesanato e bordados, famosos até no exterior. Um detalhe curioso, diz respeito a cama de casal, usada antigamente, uma espécie de protótipo das modernas poltronas de hoje, que à noite podem ser desmontadas servindo de cama. Um lado daquelas camas era móvel, podendo abrigar uma ou duas pessoas, segundo a necessidade ou conveniência.

Uma outra curiosidade é a obrigatoriedade do uso de uma pitada de rapé à entrada do museu. Com um riso mal-

cioso, o encarregado recusou-se a me dizer que conclusão tirava dos visitantes com aquele hábito.

Há os que espirram logo, os que espirram mais tarde e aqueles que são imunes ao efeito do pó — disse. De acordo com a reação de cada um, fica se conhecendo o caráter da pessoa. Será?

Do mesmo modo que os silesianos, os "kaszuby", sofreram muito nas mãos dos alemães no período da partilha da Polônia, os quais, a todo custo procuravam germanizá-los. Não conseguiram extirpar-lhes a nacionalidade e nem o espírito patriótico, mesmo usando de meios extremos.

É conhecida de todo o polonês a história do colono Drzymala, que, desapropriado e proibido pelos alemães de se fixar em qualquer parte que fosse no solo de sua-pátria, ele tornou-se um nômade, a exemplo dos ciganos. Construiu uma pequena morada sobre rodas e vagou com ela de um lugar a outro mas não abandonou o seu rincão natal. Este episódio é registrado na história da Polônia com o nome Carroça de Drzymala (Wóz Drzymaly).

Apesar das perseguições, eles conservaram a sua nacionalidade, embora a sua fala é um tanto arcaizada, do mesmo modo que a de seus irmãos silesianos.

De volta do passeio pela Kachubia, visitamos o monumento dos heróis de Westerplate — estopim da segunda guerra mundial. Tivemos uma agradável surpresa, no local estavam dois, dos defensores da península de Hel: o marinheiro Franciszek Bartoszek e o soldado Wiktor Ciereszka, por sinal dois velhinhos bem humorados, a concederem autógrafos aos visitantes. Passei-lhes o livro-álbum "A Guerra começou em Westerplate", comprado num quiosque próximo.

Conta-nos a história que o coraçoador alemão Schleswig-Holstein atacou o fortim polonês traiçoeiramente, da distância de algumas centenas de metros. Havia entrado na baía em "visita de cortesia" com os prótes cheios de soldados. O capitão da nave havia prometido a seus superiores de que liquidaria os poloneses durante uma hora. Teve então uma surpresa que irritou não só a ele como ao próprio Führer; o punhado de bravos soldados defendeu-se durante 7 dias e noites, só depondo armas depois de disparado o último cartucho. Nesta investida os nazistas, além dos possantes canhões de coraçoador, tiveram que usar aviões e um batalhão de infantaria.

A título de propaganda, para impressionar a opinião pública, os invasores entregaram ao comandante polonês, major Henryk Sucharski, uma espada, em reconhecimento a sua bravura. Apenas para impressionar, porquanto logo em seguida tomaram-lhe a espada, despojaram-no do uniforme e internaram-no em campo de concentração como um prisioneiro comum.

O intrépido major Sucharski sobreviveu a guerra, foi libertado em 1945 e enviado às pressas para Itália, devido ao delicado estado de saúde. Pouco depois falecia no hospital de Nápoles, no dia 30 de setembro de 1946. Suas cinzas estão depositadas numa urna em Westerplate, no local onde deu provas de amor à sua desditosa pátria.

No dia seguinte, 12 de maio, haveria de se cumprir o meu quarto desejo trazido do Brasil. Fui informado de que o famoso quadro Batalha de Grunwald, de Jan Matejko — o rei dos pintores poloneses — encontrava-se guardado no castelo de Malbork, antiga sede da sanguinária Ordem dos Cavaleiros Teutônicos.

Cedinho, despedimo-nos de Gdansk, cidade natal de Marcewicz e tomamos assento no seu Fiat, sempre acompanhados do guia da Interpress, o jovem jornalista Andrzej Tulowiecki. Na oportunidade soube que ambos tiveram o encargo de elaborar o programa da visita do Papa Wojtyła à Polónia no ano anterior, uma tarefa que lhes custou várias noites mal dormidas.

Tornamos a admirar o excelente estado de conservação das vias asfálticas, ligando não só importantes cidades como também aldeias e povoados. Dos dois lados intermináveis filas de árvores, ainda sem folhas. Quando verdes formam tuneis encantados. Por toda parte campos cultivados ou bosques entremeados de lagos. As pequenas áreas cultivadas são Particulares; as grandes, propriedade estatal.

As placas verdes com letreiros brancos anunciam a aproximação da cidade de Malbork e momentos depois surge ao longe o sinistro contorno do famoso castelo, registrado na história da Polónia com páginas de luto. Já o conhecia pelas fotografias.

Thadeu Krul



Atenção Senhor Padre Vigário

- ★ SUA FESTA VAI RENDER MAIS
- ★ SUA PARÓQUIA SERÁ CONHECIDA
- ★ O SENHOR TERÁ MAIS AMIGOS

No mês de setembro há Festas em honra de São Miguel!

Anuncie-as no

Jornal "Lud" e Revista Entre Amigos

TABELA DE PREÇOS E MELHORES INFORMAÇÕES COM A Gráfica Vicentina Ltda.

Alameda Cabral, 846 - Fone (041) 222-1057 - PABX 80000 Curitiba — Paraná

Grupo Folclórico Polonês do Paraná

Assembléia Geral Ordinária

EDITAL DE CONVOCAÇÃO

O Presidente do Grupo Folclórico Polonês do Paraná, no uso das atribuições que lhe são conferidas pelo Art. 18-A, letra "E" e na forma do Art. 29 dos Estatutos, tendo em vista o disposto na letra "B" do Art. 28, convoca os seus Associados para a Assembléia Geral Ordinária, que será realizada em sua sede, à Rua Emanoel Pereira, 502, nesta Capital, no dia 13 de setembro de 1981, com início às 14 horas, em primeira convocação, ou às 14h 30m, em segunda convocação, com qualquer número de sócios.

A Assembléia obedecerá à seguinte ORDEM DO DIA:

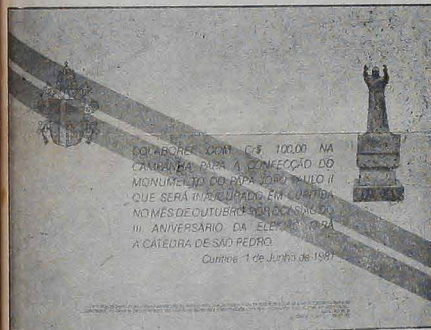
- 1 — Leitura da Ata da Assembléia Geral anterior.
- 2 — Relatório da Diretoria.
- 3 — Parecer do Conselho Fiscal.
- 4 — Assuntos gerais.

Curitiba, 28 de agosto de 1981.
Getúlio Thadeu Ostrowski
Presidente

Monumento do PAPA

Em recente reunião da Diretoria pró edificação do Monumento em honra do Papa João Paulo II, comunica que:

- 1.º — fica dilatado o prazo para aquisição de Bonus no valor de Cr\$ 1.000,00 e Cr\$ 100,00, até 14-09-81;
- 2.º — a prestação de contas será feita em reunião marcada para o dia 15-09-81;
- 3.º — a arrecadação total da etnia polonesa atingiu, até a presente data a soma de Cr\$ 813.191,00;
- 4.º — outras contribuições serão divulgadas no ato da prestação de contas;
- 5.º — a data provável para inauguração do Monumento será o dia 15 de outubro próximo futuro.



Adquira o seu Bonus de Cr\$ 100,00 ou de Cr\$ 1.000,00 e seja um dos milhares de contribuintes da Campanha da edificação do Monumento ao Papa João Paulo II.

Gráfica Vicentina Ltda. é um dos locais autorizados para a venda de Bonus.

OS MELHORES PREÇOS DE LIVROS ESTÃO NA VICENTINA

- | | |
|--|-------------|
| 1 — A Experiência Espiritual de São Vicente e a nossa | Cr\$ 75,00 |
| 2 — Orações para Gente Jovem (Luiz R. Karasinski) 2ª ed. | Cr\$ 75,00 |
| 3 — O Homem de Capa Preta (Pes. Milton e Xisto) 3ª ed. | Cr\$ 75,00 |
| 4 — A Felicidade está à Venda (Luiz Rubens Karasinski) | Cr\$ 75,00 |
| 5 — A História do Paraná (Prof. Ruy C. Wachowicz) 4ª ed. | Cr\$ 150,00 |
| 6 — Que é Filosofia (Pe. Edmundo H. Dreher) 2ª ed. | Cr\$ 150,00 |
| 7 — Problemas Filosóficos (Pe. Edmundo H. Dreher) | Cr\$ 150,00 |
| 8 — Criatividade ou Supremacia do Homem (Pe. Marcelo M. Carneiro) | Cr\$ 120,00 |
| 9 — A Hora de Nascer (Pe. Xisto P. Bobato) | Cr\$ 90,00 |
| 10 — Quando Você Chegar ao Fim (Luiz R. Karasinski) | Cr\$ 75,00 |
| 11 — Um Canto de Amor (Pe. Xisto P. Bobato) 1ª ed. | Cr\$ 75,00 |
| 12 — O Humanismo de S. Vicente (Pe. André Dodin) | Cr\$ 270,00 |
| 13 — S. Vicente de Paulo e a Caridade (Pe. André Dodin) | Cr\$ 230,00 |
| 14 — Educação para o Lar (Profª Nilsa Maria e Dolfina Teresinha Palma) — Texto | Cr\$ 170,00 |
| Caderno de Atividades | Cr\$ 125,00 |
| Caderno de Atividades | Cr\$ 150,00 |
| 15 — Nunca é tarde para recomeçar uma vida (Pe. Juca) | Cr\$ 120,00 |
| 16 — Orações e Mensagens Inesquecíveis (Coordenação Pe. Juca) | Cr\$ 90,00 |
| 17 — Manual de Religião — Livro do Catequista | Cr\$ 90,00 |
| 18 — Manual de Religião — Livro do Aluno | Cr\$ 90,00 |

VALIDADE DOS PREÇOS ACIMA ATE 30-09-1981!

ATENDEMOS PELO REEMBOLSO POSTAL

Pedidos à



ALAMEDA CABRAL, 846
CAIXA POSTAL, 988
FONE: 222-1057 (PBX)
80000 CURITIBA-PR

RÁDIO IGUAÇU

DA FUNDAÇÃO DE SÃO VICENTE DE PAULO

ZYE — 348 — 1590 kHz

TODOS OS DOMINGOS

Passe uma tarde alegre com muita música popular polonesa

sintonizando a RADIO IGUAÇU

no seguinte horário: 14 às 15,30 horas, ouvindo

A HORA POLONESA

APRESENTAÇÃO DE CONJUNTOS MUSICAIS AMADORES

Criação e apresentação de Tadeu e Paulina Wzorek

RADIO IGUAÇU — Parque Verde do Iguaçu

Telefone: (041) 842-1132

83700 — ARAUCÁRIA - PR

Nossa Senhora de Czenstochowa - 600 anos - 1382 - 1982

Iniciando a série de artigos sobre Nossa Senhora de Czenstochowa ao ensejo do 6.º Centenário da Fundação do Mosteiro no Monte Claro, e da escolha de Maria Santíssima como a Padroeira da Polónia, o articulista já recebeu críticas, desaconselhando-o do intento, uma vez que não sendo polonês, não tem a visita a Polónia, nem Czenstochowa, consequentemente, terá dados informações incompletas. É verdade que o conteúdo aqui inserido será incompleto, isto quanto à atualidade vivencial do povo polonês com relação à devoção a Nossa Senhora de Czenstochowa. Não será incompleto ou destituído de autenticidade histórica, ou destituído da autenticidade intencional que o evento oferece e o leitor deste jornal merece.

A direção do jornal está às ordens para receber reparos ou complementações de quem as queira apresentar. Enquanto isso, será dada continuidade à parte histórica nos primórdios da fundação do Mosteiro de Monte Claro.

1 2 — FUNDAÇÃO DO MOSTEIRO DO MONTE CLARO (continuação)

Por que Czenstochowa tem se tornado a sede dos monges paulinos, na Polónia? Conforme a lenda, a consequência de Wladyslaw Opolczyk que transportava o quadro milagroso de Nossa Senhora parou em Czenstochowa impossibilitando qualquer locomoção. A interpretação que se dá à lenda acima é que Maria tem escolhido o local para o seu santuário. Czenstochowa já aparece no mapa em 1920. Naquela época era sede de uma guarnição militar, onde já existia uma igreja com atendimento regular, transformada em sede paroquial em 1325. Os acidentes geográficos impediam qualquer desenvolvimento naquela época. Somava poucos habitantes devido às abundantes matas. Não havia estradas ou rotas comerciais, nas imediações.

A transformação da vila em Cidade de Czenstochowa deu-se no reinado de Casimiro o Grande



LADISLAVS DV
OPPOLIEN FRATR
ORDIN S PAVLI

(Kazimierz Wielki). Este construiu um castelo nas imediações de Olsztyn com a finalidade de exploração de minas de ferro. Em 1370 Czenstochowa deixou de ser guarnição militar, por ordem do rei Ludwik, da Hungria, passando à administração de Wladyslaw Opolczyk. Em meados de 1377, Czenstochowa recebeu direitos de cidade. A parte velha da cidade era a Jasna Góra, local onde se ergue o mosteiro dos monges paulinos. A região conhecida como "Czenstochowa velha". As margens da vila Warta foi construída uma vila, também chamada de desenvolvimento, cresceu rapidamente, e foi dotada de direitos de cidade. A vila do Monte Claro continuou no seu estilo antigo, era chamada de diminutivamente (Czenstochówka), para designar a cidade de Czenstochowa. Em 1771, o rei August II elevou a vila Czenstochówka em cidade, que começou a ser denominada nova Czenstochowa, para distingui-la, por sua vez de Czenstochowa situada às margens do rio Warta. Nos anos de 1823 a 1826 foi feita a fusão numa cidade única. Quando da chegada dos monges paulinos à Polónia, existiam duas igrejas em Czenstochowa: a igreja paroquial na velha Czenstochowa, em Monte Claro, e a igreja filial na cidade de Czenstochowa. Wladyslaw Opolczyk entregou o mosteiro de Monte Claro aos monges paulinos. Os monges, naquela época, não desenvolviam atividade pastoral intensa, consequentemente, a igreja filial, não possuía, paroquial. A igreja do Monte Claro entrou aos monges paulinos, acontecimento que teve lugar em junho de 1382, em Buda na Hungria. Os monges vieram à Czenstochowa dia 22 de junho do mesmo ano. A instalação solene e posse pública dos monges em Monte Claro, deu-se dia 9 de agosto de 1382, na véspera de São Lourenço, a escolha da data prende-se ao fato de os monges do Monte Claro provirem do mosteiro de São Lourenço, de Buda, capital da Hungria.

PE. JOAO NOVAES

(continua na próxima edição)

Notícias de Dom Feliciano-RS

Em princípios de 1891, cerca de seiscentas famílias de imigrantes poloneses foram encaminhadas para a Colônia São Feliciano, situada ao sudeste do Rio Grande do Sul e limitada pelos municípios de Camaquã, São Jerônimo e Encruzilhada do Sul. Mais tarde, o nome de "Colônia São Feliciano" foi substituído pelo de "Dom Feliciano", em homenagem de Dom Feliciano José Rodrigues Prates, ex-vigário de Encruzilhada do Sul e primeiro Bispo do Rio Grande do Sul. Dom Feliciano passou, de 5.º Distrito de Encruzilhada do Sul, para a categoria de município, a 9 de dezembro de 1963. Como paróquia, pertenceu à Arquidiocese de Porto Alegre até aos meados deste século, quando passou para a jurisdição da Diocese de Santa Cruz do Sul.

Em princípios de 1981, Dom Feliciano comemorou o 90.º aniversário do início da sua colonização, realizada pela corrente migratória polonesa, composta, em sua maioria absoluta, de agricultores. Esse efêmero foi festejado com a bênção solene da igreja matriz, restaurada inteiramente. Convém lembrar, aqui, que a primitiva capela, em Dom Feliciano, foi construída de madeira e inaugurada em fins de 1870. Tem ela servido para o culto até 1914, tendo sido, então, substituída pela igreja de alvenaria. Esta, no decorrer de sessenta anos de funcionamento, não só se tornou pequena, mas reclamava urgente restauração. No decorrer de noventa anos de sua presença em Dom Feliciano, os imigrantes poloneses e seus descendentes tiveram regular assistência espiritual, primeiramente por parte de sacerdotes poloneses do clero secular e, depois, por parte de padres religiosos das Congregações de São João Bosco, Salesianos e de São Vicente de Paulo (Vicentinos). Finalmente, há pouco mais de vinte anos, a administração da paróquia foi confiada aos sacerdotes poloneses da Sociedade de Cristo. Dentre estes, quem mais se distinguu, quer no setor da pastoral renovada, quer no setor administrativo, foi o Pe. José Wojnar. Além de ter intensificado a dinâmica pastoral, tanto na sede como no interior da paróquia, incentivou, outrossim, a área comunitária e social. Planejou e supervisionou a construção do salão paroquial. Em seguida, com a colaboração dos paroquianos, lançou-se à restauração

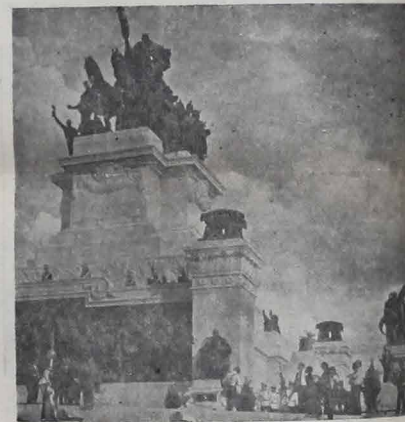
completa da igreja matriz. Da antiga igreja só ficaram intactas as paredes laterais e a fachada com a torre. Nos fundos da igreja, foi feito um aumento de uns dez metros. Todas as paredes, externas e internas, receberam novo reboco. As aberturas das janelas foram ampliadas e embelezadas com vitrais, vindos de Cracóvia. Da decoração interna da igreja incumbiu-se o ilustre artista polonês — Aristach Kaszkurewicz — especialista em grafitos. A agulha da torre, encimada por cruz metálica, foi revestida com folhas de cobre. Assim, inteiramente reformada, a igreja matriz pôde ser reinaugurada no dia 15 de agosto do corrente ano. O Bispo de Santa Cruz do Sul — D. Alberto Etges — acolitado por uma ventena de sacerdotes, procedeu à bênção e inauguração da nova igreja. O dia primaveril facilitou a presença maciça dos paroquianos. D. Alberto Etges, referindo-se à nova igreja, disse: "Registro, com muita ênfase, a ampliação e a belíssima reforma da igreja matriz, a qual será marco artístico e cultural para toda a região, fiel à sua concepção original, e aberta a todas as linhas do culto religioso e da liturgia renovada".

Estão, pois, de parabéns os paroquianos de Dom Feliciano por terem, agora, uma das mais belas e artísticas igrejas do interior do Rio Grande do Sul. No livro da "contabilidade divina" devem estar figurando, com letras de ouro, os nomes de todos os generosos benfeitores que, com seus donativos, jornadas de trabalho e fretes gratuitos, têm contribuído para a reforma integral e embelezamento da igreja matriz, dedicada à Padroeira Nossa Senhora de Czenstochowa, precisamente em consonância com o Sexto Centenário da presença do milagroso quadro da mesma Virgem Maria em Jasna Góra, na Polónia.

A paróquia de Dom Feliciano presta especial homenagem de gratidão ao abnegado Pe. José Wojnar e aos seus colaboradores: João e José Lasek, mestres-de-obra; Edward Deptula, electricista; Stanislaw Durzynski, pintor; Amarildo Borges, engenheiro; Aristach Kaszkurewicz, decorador.

O Pe. José Wojnar é, atualmente, vigário da paróquia de Nossa Senhora de Czenstochowa, em Aurea, no Rio Grande do Sul. Foi substituído, em Dom Feliciano, pelo novo vigário Pe. Kazimierz Przegenda S.C. Pe. Frei Alberto Stawinski

DIA DA PÁTRIA



O GRITO DO IPIRANGA

Independência ou Morte, o Grito do Ipiranga ressoa há 150 anos. É um convite à liberdade, à ordem, à paz, à compreensão de uma nação livre. Cabe a todo brasileiro preservá-la.

Carta do Santo Padre ao Superior-Geral dos Padres Vicentinos

Este resumo do "itinerário interior" de Vicente de Paulo nos vinte primeiros anos de sacerdócio mostra-nos um presbítero extremamente atento a seu tempo, deixando-se guiar pelos acontecimentos ou, antes, pela Providência divina, sem jamais se lhe antecipar, sem "passar-lhe por cima" como gostava de dizer. Hoje como ontem, não seria tal disponibilidade o segredo da paz e da alegria evangélica, assim como o caminho privilegiado da santidade?

Para melhor servir os pobres, Vicente decidiu-se a "reunir eclesialmente, que livres de quaisquer compromissos, se aplicassem inteiramente, sob a orientação dos Bispos, à salvação do pobre povo do campo, por meio da pregação, da catequese, das confissões gerais, sem disso auferir retribuição alguma, qualquer que fosse sua natureza ou modalidade". O Priorado de São Lázaro, adquirido por volta de 1632, motivou logo o apelido de "lazaristas", aos membros deste grupo sacerdotal que cresceu rapidamente, implantando-se em cerca de quinze dioceses para missões paroquiais e fundação de "Caridades". A Congregação da Missão estendeu-se até à Itália, à Irlanda, à Polónia, à Argélia, a Madagáscar. Vicente não cessa de incutir em seus companheiros "o espírito de Nosso Senhor", que ele compreendia em cinco virtudes fundamentais: simplicidade, mansidão em relação ao próximo, humildade em relação a si mesmo, e, enfim, como condicionamento para estas três, a mortificação e o zelo, que seriam como seus aspectos dinâmicos. Cheias de sã sabedoria espiritual e realismo pastoral, as exortações por ele dirigidas aos que partiam para pregar o Evangelho: trata-se, não de se fazer amar, e sim de fazer amar Jesus Cristo. Num tempo de tantos pregadores de complicados sermões, com citações em grego e latim, ele exigia, em nome do Evangelho, a simplicidade, a linguagem imaginosa e convincente.

Possam os "vicentinos" de hoje, sempre fiéis a São Vicente, semear fartamente a Palavra de Deus pela pregação e contribuir incessantemente a "fortalecer a identidade sacerdotal e seu autêntico dinamismo evangélico" no povo de Deus, conforme lhes desejava eu mesmo em minha carta a todos os sacerdotes da Igreja, na Quinta-feira santa de 1979. Possa ainda o exemplo do Padre Vicente estimular a todos os que se acham revestidos da grande responsabilidade de preparar para as comunidades cristãs, urbanas e rurais, os ministros sagrados (ordenados) de que têm tanta necessidade!

No correr das missões, evidenciou-se igualmente que os frutos de tal método de evangelização dependiam da perma-

nência de padres instruídos e zelosos nas paróquias missionárias. Assim, bem cedo, os "vicentinos" começaram a dar à formação sacerdotal a atenção que davam às missões, fundando, para isso, seminários em conformidade com os urgentes apelos do Concílio de Trento.

O primeiro retiro de ordenados, animado pelo próprio São Vicente, em 1628, a pedido do Bispo de Beauvais, foi o ponto de partida não apenas dos "exercícios preparatórios" à ordenação, mas também da formação permanente do clero, graças às "Conferências das Terças-feiras" para os Eclesiásticos, em São Lázaro. Tais iniciativas, que entusiasmaram o Padre Oliver, forneceram à Igreja sacerdotes exemplares, vários deles, como Bossuet, chamados ao episcopado. A este clero de Paris e do interior, Vicente de Paulo comunicou espírito evangélico e ardor missionário, orientando-o para a exigência da fraternidade sacerdotal e da ajuda mútua no serviço dos pobres, sob filial dependência dos Bispos. "Como revelar ao mundo o amor de Deus, gostava de repetir, se os mensageiros deste amor não se unem entre si?" Não seria, para todos os padres de hoje, um convite de São Vicente a viverem o sacerdócio em equipes fraternas, indissolivelmente orantes e apostólicas, a um só tempo, abertas à colaboração com os leigos e penetradas do sentido do sacerdócio ministerial que vem do Cristo para o serviço das comunidades cristãs?

Outro aspecto do dinamismo e do realismo de Vicente de Paulo foi dotar as "Caridades", já numerosas, de uma estrutura de unidade e eficiência. Luísa de Marillac, viúva de Antônio Le Gras, iniciada à vida espiritual por São Francisco de Sales, depois, sob a orientação do próprio São Vicente, foi por este enviada para visitar e estimular as "Caridades". Cumpriu maravilhosamente a missão, cujos efeitos contribuíram muito para que várias "boas moças do campo" que colaboravam com as "Caridades", se decidissem a seguir-lhe o exemplo de oblação total a Deus e aos pobres. A 29 de novembro de 1633, nasce a Companhia das Filhas da Caridade, recebendo de Vicente de Paulo um regulamento original e exigente: "Terreis por mosteiros a sala dos doentes; por cela, um quarto de ruas da cidade; como clausura, a igreja paroquial; como claustro, as tenor de Deus; como véu, a santa modestia". O espírito da Companhia foi assim resumido: "Deveis fazer o que o Filho de Deus fez na terra; a estes pobres doentes, deveis dar a vida do corpo e a vida da alma". No encaixo de Luísa de Marillac, milhares e milhares de mulheres consumaram a vida

no humilde serviço dos sofredores, dos mendigos, dos pensionários, dos marginais, dos excepcionais, dos amaldiçoados das crianças abandonadas. Como o Pai Vicente de Paulo não só, após ele, o coração do Cristo no mundo dos pobres, mas também dos ricos, a quem procuraram tornar generosos para com os pobres. Antes dos atuais movimentos feministas, o Padre Vicente soube encontrar, entre as mulheres de seu tempo, auxiliares inteligentes e generosas, fiéis e constantes na história da Companhia ilumina de modo singular, o que é, indubitavelmente, o mais profundo aspecto da feminilidade do chamado à ternura e à misericórdia, de que sempre se necessita à humanidade, à qual estão sempre presentes os pobres. E as sociedades modernas até produzem novas formas de pobreza.

Este olhar contemplativo sobre a epopéia vicentina, menos nosia facilmente a dizer que São Vicente é um santo moderno no Sem dúvida, se ele reaparecesse hoje, não teria o mesmo campo de ação. Foram superadas muitas doenças que não se sinou a curar. Entretanto, ele encontraria infelizmente, o mesmo dos pobres, dos novos pobres, nas concentrações de banas de nosso tempo, como outrora nos campos. Imaginemos o que este arauto da misericórdia e da ternura de Deus, sua capaz de empreender, utilizando com sabedoria, todos os meios modernos à nossa disposição! Numa palavra, sua vida se assemelharia ao que sempre foi: um evangelho generoso e aberto, com o mesmo cortejo de pobres, de doentes e de pecadores, de crianças infelizes e, também, de homens e mulheres a se dedicarem ao amor e ao serviço dos pobres. Tudo fariam de verdade e de amor, tanto quanto de amor e de material e de cuidados corporais! Todos, a escutar o Cristo que continua a lhes dizer: "Aprendei de mim que sou manso e humilde de coração!" (Mt. 11,29).

Possa o quarto centenário do nascimento de São Vicente de Paulo iluminar profusamente o povo de Deus, reacendendo de todos os seus discípulos e fazer ressoar no coração de todos os jovens o chamado ao serviço exclusivo da comunidade evangélica! Estes, os sentimentos e os votos que eu lhes java expressar à grande e cara família dos Vicentinos e das Filhas da Caridade e a todos os movimentos vicentinos, encerrando-lhes minha afetuosa Bênção Apostólica.

Do Vaticano, aos 12 de maio de 1981.

Joannes Paulus PP.